RUSKI INWALID

№ 160.

CZWARTEK. 8 Lipca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Angliia. Franciia. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 8 *Lipca.*

Dnia 25 z. m. Nayiaśnieyszy Cesarz JMść raczył ozdobić orderem ś. Andrzeia, bawiącego tu Królewica Pruskiego Xiążęcia *Karola.*

Nayłaskawiey mianowani zostali kawalerami orderów ś. *Anny* pierwszey klassy: Jenerał-Maior *Borysów* i tegoż orderu 2giey klassy z ozdobami dyiamentowemi: Pułkownik *Durów*; bez ozdob dyiamentowych: Rektor uniwersytetu Abowskiego, Professor i Magister *Melartin.*

Królestwo Polskie.

z Warszawy 7 *Lipca.*

— *Z Dziennika Praw.* —

Wipis z Protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożey łaski,

MY ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossyy, Król Polski &c. &c. &c.

Zastanowiwszy się nad życzeniami Nayiaśnieyszego Króla Imci Oboyga Sycylii równie iak nayiaśnieyszey Arcy-Xiężney *Parmy, Placencyi* i *Guastalli*, oświadczonemi Nam przez wzaiemnych Posłów Ich przy dworze Naszym, aby prawo zwane *ius albinagii* zniesionèm zostało w Królestwie Naszêm Polskièm na korzyść Ich poddanych, i zważywszy, że takowe zniesienie nastąpilo iuż w Państwach tych Monarchów na korzyść poddanych Naszych; postanowiliśmy i stanowiemy co następuie:

Artykuł 1. Prawo zwane *ius albinagii*, na mocy którego rozmaite rządy odziedziczały dobra, któreby poddani zagraniczni w ich Państwach posiadali, iest i będzie zniesionèm w Królestwie Naszèm Polskièm na korzyść poddanych Nayiaśnieyszego Króla Imci Oboyga Sycylii iak i nayiasnieyszey Arcy Xiężney *Parmy*, *Placencyi* i *Guastalli*, tak długo iak podobnež zniesienie utrzymanèm zostanie w Państwach obu tych Panuiących, na korzyść Naszych Polskich poddanych.

Art: 2. Wykonanie niniejszego Naszego pos-

tanowienia, które w Dzienniku Praw ma bydź umieszczonèm, Kommissyiom Naszym Sprawiedliwości, Przychodów i Skarbu, w czém do którey należeć będzie, polecamy.

Dan w *Carskiém Siele* d. 25 Maia 6 Czerwca 1820 roku.

(podpisano) ALEXANDER.

Minister Prezyduiący w Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu.

(podpisano) J. *Węgleński*.

przez Cesarza i Króla

(L. S.) Minister Sekretarz Stanu

(podpisano) Ig. *Sobolewski*.

Zgodno z Oryginałem:

Minister Sekretarz Stanu

(podpisano) Ig. *Sobolewski*.

Zgodno z Oryginałem:

Radca Sekretarz Stanu, Ienerał Brygady

(podpisano) *Kossecki*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIIA.

z Londynu 27 Czerwca.

W sobotę o godzinie pierwszey z południa udała się do Królowey deputacyia, mianowana od parlamentu celem kommunikowania N. Pani ostatniego postanowienia iego. Gdy deputowani weszli do sali, Królowa powstała z mieysca, Pan *Brugham* i *Denmann* stali koło N. Pani z prawey i lewey strony; ostatni zaś przedstawiał iey przybyłych deputowanych. Każdy z nich przystąpiwszy na krok do Królowey ukląkł na iedno kolano i pocałował rękę. Po czem Pan *Wilberforce* czytał pomienione powstanowienie, po wysłuchaniu którego rozkazała N. Pani Panu *Brougham* aby przeczytał iey odpowiedz następuiącey treści: »Z należną wdzięcznością przyymuię wysokie pośrednictwo parlamentu, przez które chce oddalić smutną niezgodę panuiącą od nieiakiego czasu w rodzinie Królewskiey. Nikt nademnie dotkliwiey czuć iey nieumie, naygoręcey przeto życzę, aby Parlament mocą i powagą swoią ułatwił i przekrócił wszystkie te nieporozumienia; lecz żądam oraz, aby warunki tey zgody odpowiadały godności moiey, i niekrzywdziły honoru Królowey Angielskiey. Nieumiem tego ukryć, że postanowienia do wiadomości moiey teraz podaiące się, przenikaią aż do głębokości serca moiego, są oraz nowym dowodem, że parlament niższy składa się z prawdziwie godnych reprezentantów wspaniałego narodu Angielskiego, któremu wieczną i niczem niemogącą się zatrzeć winna iestem i czuię wdzięczność. Czuię iż się narażam na obrazę tych, którzy wkrótce będą moimi sędziami; lecz znowu pewna iestem, że pełni honoru i sprawiedliwości, będą mieli wzgląd na pobudki które mnie do przedsięwziętego skłoniły zamiaru. Nienależałoby mi zapewne zaprzeczać prawom parlamentu, lub się opierać srodkom, których do wykonania ich użyie; lecz gdy z iedney strony widzę konieczność poddania się sądowi parlamentu, z drugiey uważam niektóre nieprzyzwoitości; wypada mi więc bydź stałą, słuchać natchnień własnego sumnienia i działać według własnego przekonania. Jak *poddana* państwa, powinnam z gotowością i ieśli można bez wszelkiego narzekania i szemrania poddać się wyrokom naywyższego sądownictwa; lecz iak oskarzona, skrzywdzona i zpotwarzona Królowa, winna iestem sama sobie, małżonkowi moiemu, oraz każdemu z poddanych, z stałością bronić wszelkich praw moich i przywileiów, a pewna w duszy niewinności, bespiecznie poledz mogę na sprawiedliwości, która naymocnieyszą iest obroną każdego niewinnego.«—Spis tey odpowiedzi oddano Panu *Wilberforce*. Zaczem deputowani ukłoniwszy się Królowey nizko ieden za drugim wyszli. Uważano że przez cały czas bytności deputowanych, N. Pani nieprzemowiła do żadnego z nich ani słowa i tylko gdy weszli i wychodzili lekko się ukłoniła. Wszystkie ulicy prowadzące do domu Królowey zapełnione były ludem różnego stanu płci i wieku, piechoto, konno i w poiazdach. Podobnież wszystkie okna domów przyległych zaięte były przez widzów ciekawych. Lud gdy się ukazali deputowani spotkał ich z nieukontentowaniem i krzyczał postępuiąc za nimi:« Nietrzeba adressu!« Cało posłuchanie nietrwało nad trzy kwadransy, a gdy deputowani powracali od Królowey dało się słyszeć głośne swistanie. Lecz poiazdy Pana *Brougham* i *Denmann* otoczone były ludem, który ie zatrzymywał i pytał czy Królowa przyięła przełożenie lub nie: »Powiedzcie tylko: »tak lub nie.« Któryś z tych Panów odezwał się z poiazdu i wyrzekł żądane: »*nie*.« Wtenczas lud wołał, »Królowo! Królowo! »N. Pani wyszła na balkon i ukłoniła się ludowi. Jeden tylko był taki człowiek, co nietylko nienależał do tych powszechnych uniesień; lecz

owszem łaiał i złorzeczył Królowey, a w końcu wybił trzy szyby w iey oknach. Zapewne byłby wpadł w ręcę ludu gdyby policyia niebyło go schwytała. Lecz ponieważ niebyło przeciwko niemu oskarzyciela, wkrótce uwolnionym został pod pretextem waryiacyi. Nieprzeliczony tłum ludu otaczał dóm Królowey do późney nocy, i nazaiutrz nawet zgromadzał się często pod iey oknami. W niedzielę byli u niey na obiedzie Lord *Hood* i Alderman *Wood*, a wieczorem przeiechała się Królowa no spacer i wstępowała do domu zeszłego Xiążęcia Kent. Powiadaią że ma zamiar naiąć także dla siebie dom wieyski w okolicach stolicy, lecz tylko na rok; wkrótce bowiem iak słychać oddadzą iey ieden z pałaców Królewskich.

FRANCYIA.

z Paryża, 1 Lipca.

Wypnsczono iuż wiele osob na wolność, wziętych z powodu ostatnich nieładów zaszłych w stolicy tuteyszey. W tey liczbie iest Jenerał *Solignac* i Pułkownicy *Dufouy* i *Pall*. Sprawa tych co należeli do tak nazwaney *składki narodowey* (przeznaczoney na rzecz tych, którzy mieli bydź prześladowani z powodu ograniczenia wolności osobistey) iuż się rospoczęła sądowie.

ROZMAITOŚCI.

Wyimek z Wileńskich wiad: bruk:

KORRESPONDENCYA.

Szanowni PP. Szubrawcy!

Zdarzało mi się słyszeć mówiących o Ukrainie iako o kraiu ciemnym, nie lubiącym nauki nie znaiącym innych rozrywek nad polowanie i karty, a innego świata nad kontrakty kiiowskie i berdyczewskie iarmarki—Co do ostatniego punktu to ieszcze *zgoda*; ale co się tycze nauk to *nie*. I u nas umieią ie szacować, i są między tymi, co ani iarmarków, ani kontraktów nie opuszczaią, znaiący Dzienniki Warszawskie, Wileńskie i WPPów Wiadomości Brukowe, które wybrałem do umieszczenia mego listu; bo iak mogłem uważać, to u nas naywiększa liczba i literatów i filozofów Brukowych, a ia sobie życzę, żeby mię iak naywiększa liczba czytała: powiadaią bowiem, że na tèm chwała autora zależy—Autora, mówię, bo każdy, kto swoie pisma drukuie, iest autorem: i nie tylko to od WPanów zależy, żeby mię nim uczynić: iuż nim iestem: znaiome są moie pisma, choć imie moie nieznane. Ieżeli kto z WPanów był w Berdyczewie na iarmarku i czytał na afiszu iaką piękną do publiczności odezwę: moia to była. Nie z próżney więc chluby dobiiam się do pisma WPPanów, będę, i w niém anonimem. Idzie mi tylko o to, abyście Panowie mieli iaki artykuł z Ukrainy; bo iuż czytałem z Krzemieńca. A cóż to Wołyniacy lepszego od Ukraińców? Maż Wołyń wziąć pierwszeństwo nad Ukrainą w naukach? — Nie — to bydź nie może. Przywiodę tu przykład przywiązania do nich; przykład, którym się ani Wołyń ani Litwa nie poszczyci; przykład mówię szacunku i tey rzadkiey i niesłychaney gorliwości w dobiianiu się o nie, i poszukiwaniu na dłużnikach, równie iak pieniędzy, drogą prawną — Nie rozumiecie mię Panowie zapewne? —Bardzo wierzę. Zdarzenie następne obiaśni myśli niezrozumiałe i i wystawi to niesłychane przywiązanie do nauk. Syn pewnego JW. Szambelana był trzymanym do chrztu, przez szanownego Pasterza dyecezyi; ten chcąc dobrodzieystwem odznaczyć swoię przy chrzcie przytomność, przyrzekł nowo ochrzczonemu niemowlęciu dadź swoim kosztem edukacyą. Gdy młody szambelanic wyszedł z dzieciństwa, oddał go do szkół; gdzie pomimo zdatności, nie zbyt w naukach postępował. Po kilku latach sprzykrzywszy sobie wytrwałość nauczycieli w napędzaniu go do nauki, a sam nie maiąc dosyć stałości i cierpliwości do dalszego ociągania się, ani mocy do przezwyciężenia biorącego górę niedbalstwa, ucieka ze szkół. Udaie się do woyska, w którem zostaie przez lat kilka, a widząc, że i tam same siły czerstwe nie popłacaią, bierze uwolnienie i powraca do domu Wtenczasto dopiero żywo przeięty stratą czasu za młodu i szczupłym zapasem wiadomości, zaczął poszukiwać straconych korzyści: pozywa chrzestnego oyca. Sąd oszacowawszy całą massę wiadomości, którą miał mieć JW. Szambelanic, a odiąwszy od niey zapas teraźnieyszy, skazał pozwanego na zapłacenie kilkudziesiąt tysięcy, z któremi iuż do szkół nie powrócił JW Szambelanic; bo widać że tego nie potrzebował. Nie wnoście więc WWPanowie z drogiey opłaty, żeby tyle brakowało JW Szambelanicowi; ale że u nas tak drogo szacuią nauki, a zatem prosty wniosek, że się z chciwością o ten skarb dobiiaią. Miała Ukraina sławnego Trembeckiego, teraz ma sławnych anonimów, w których liczbie iestem i ia, który mam zaszczyt i t. d.

O sprawie Królowey Angielskiey.

(*z Dziennika sporów.*)

W tenczas kiedy powszechna uwaga Europy zwrócona iest na Królowę angielską i na iey układy z Królem iey mężem, spodziewamy się uczynić przysługę czytelnikom naszym podaiąc im niektóre szczegóły o przyczynach niezgody między tą wysoką parą:

Karolina Ameliia Elżbieta, druga córka Xiążęcia *Braunscweig - Wolfenbutel* śmiertelnie ranionego w bitwie pod Jena, i Xiężniczki Angielskiey *Augusty* starszey siostry *Jerzego III*, urodzona w Braunschweig 17 Maia 1768, wstąpiła w śluby małżeńskie 8 Kwietnia 1795 z ciotecznorodzonym swoim bratem Xiążęciem *Wallii Jerzym-Fryderykiem-Augustem*. Związek ten zawartym został według życzenia Króla Jerzego III; lecz niewedług skłonności syna iego, który tylko z widoków politycznych to uczynił. Parlament wyznaczył wtenczas nowo zaślubioney Xiężney po 50,000 funtów szterlingów na rok. Szczęście tey pary zachwiane zaraz zostapewnemi okolicznościami które, w kilka miesięcy po urodzeniu się xiężniczki *Karoliny*, póżniey Xiężney *Koburskiey*, stały się przyczyną przykrych z obu stron tłumaczeń; a w skutku między tą wysoką parą nastąpił dobrowolny polityczny rozwod. Upłynione za tèm lat dzisięć nic osobliwszego niezawieraią. Lecz w roku 1806, rozsiano krzywdzące wieści o xiężney. Jey nieprzyiaciele starali się przekonać publiczność, że żyła w niepozwolonym związku z kapitanem *Manbi* i admirałem *Sidney Schmidt*, i że nawet z iednym z nich spłodziła syna. Te krzywdzące pogłoski doszły wkrótce do wiadomości samego Króla. N. Pan ceniąc wysoko honor swoiey synowey i siestrzenicy, rozkazał śledzić iak naypilniey wszystkie okoliczności celem przekonania się o prawdzie. Na ten koniec mianowano kommissyią złożoną z Lorda kanclerza, z Lordów: *Grenwille, Erskine, Ellenboro* i Hrabiego *Spencer*. Powołano na świadectwo niemało osob, między któremi był także i zeszły Xiąże *Kent*; lecz z zdania sprawy tey kommissyi wykazało się, że wszystkie te pogłoski były fałszywe i potwarcze, że Xiężna wcale brzemienną niebyła; dziecko zaś które miała przy sobie, maleńki *Billi Austina*, iest przysposobionem iey dzieckiem, a synem ubogiey kobiety z miasta Derptfort. Jednakże członki kommissyi uczynili uwagę Królowi, że postępowanie xiężney choć niewinne, lecz niezawsze zgodne było z prawidłami mądrey ostrożności. Obrońcą Xiężney był Pan *Spencer Persewal*, który po śmierci *Pitta*, przeszedł na stronę oppozycyi. On to wydał dziełko, w którem wyłożył iak naydokładniey całą historyią processu tey sprawy. Póżniey kiedy pomieniony *Persewal* miał sobie poruczony w zarządzenie wydział Xiążęcia *Portland*, dziełko iego i drukowane akta tey sprawy zostały zakazane. Honor i dostoieństwo rodziny Królewskiey tak ściśle połączone z pomyślnością i spokoynością państwa, nakazywały koniecznie, aby niewinność Xiężney publicznie i uroczyście była przyznaną. Za radą więc ministrów, Król uroczyste i publiczne uczynił odwiedziny synowey swoiey mieszkaiącey w Wlakhwith. Za przykładem monarchy uczynili podobnéż odwiedziny i inne wszystkie członki rodziny Królewskiey. Xiężna ukazała się na dworze i w teatrze w towarzystwie Xiążęcia *Kumberlandskiego*, iednego z naygorliwszych swoich przyiaciół i obrońców. Publiczność okazała swoie naywyższe zadowolnienie ztąd, że Xiężna była usprawiedliwioną i wszystkie o niey pogłoski za fałszywe i potwarcze uznane, a które iak powiadaią były dziełem Pana *Djon* i Lady *Karoliny Duglas*. Gdy *Persewal* został Ministrem, rada Państwa nietylko potwierdziła postanowienie przyznaiące Xiężney niewinność, lecz nadto dodała, że świadkowie co ią obwiniali zasadzali się na samych domysłach i własném widzimi się, a przeto doniesienia ich na żadną nie zasługuią uwagę. Xiąże *Walii* i iego małżonka przebywali iedno od drugiego daleko, nieznosząc iednakże dobrowolnie między sobą przyiętego politycznego rozwodu. Wzaiemnie co do przeszłych okoliczności głębokie zachowywali milczenie. Ta spokoyność zerwaną została powrótem Królowey do Anglii i iuż prawie zapomniana sprawa została wskrzeszoną i większych iescze nieprzyiemności stała się przyczyną.—

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.